Po przeczytaniu oddaj drugiemu

SZANIEC

„Naprzód idziem w skier powodzi
Niechaj obca przemoc drży

Już zwycięstwa dzień nadchodzi
Wielkiej Polski moc to my".

ROK VI. WARSZAWA 21 SIERPNIA 1944 R. NR. 17 (123).

Za spalone domy, zniszczone warsztaty...

W toczącej się walce widzimy na każdym kroku największe ofiary. Jest to walka prawdziwie totalna, o jakiej nie ma napewno pojęcia krzykacz Goebbels. W miarę rozwoju barbarzyńskiej działalności wroga rośnie liczba zniszczeń, powiększają się rzesze bezdomnych, których jedynym dobytkiem jest to, co mają na sobie. Narazie radzą sobie jak mogą.

Niemniej, może już za tydzień, czy dwa, problem odnowy życia rozbitych i bezdomnych rodzin stanie się zagadnieniem najbardziej palącym. Ogromu jego i trudności związanych z jego realizacją, dziś jeszcze nie jesteśmy w stanie w pełni ocenić, odczuwamy je raczej intuicyjnie. Podobnie świat zagraniczny, mimo żywego zainteresowania i współczucia, jakim darzy nasze losy, nie pojmuje stopnia wyniszczenia, w jakim się znajdujemy.

Od pięciu lat wróg systematycznie rabuje, pali, niszczy i wywozi wszystkie cenniejsze zasoby, maszyny, urządzenia, oraz dzieła sztuki. Wycina lasy, zabiera inwentarz i plony.

Rodzi się w nas dręczące pytanie. Jak damy sobie radę z odbudową, jakie środki będziemy mieli do pomocy? Na jaką rekompensatę możemy liczyć?

I tu wkraczamy na grunt zagadnienia niemieckiego po wojnie, którego umiejętne rozwiązanie stać się musi jedną z podstaw odbudowy kraju w dziedzinie materialnej.

Nie wszystkie szkody wynagrodzi nam epoka powojenna. Nie zwróci nam poległych, nie odbuduje zniszczonych zabytków przeszłości. Niemniej winowajca musi ponieść maksymalną karę i odpowiedzialności; będą one i tak w stosunku do winy zbyt małe.

Całe mienie niemieckie, nieruchome i ruchome obojętne do jakiej kategorii Niemców należy, prywatne, komunalne czy państwowe, musi ulec bezwzględnej konfiskacie. Dotyczy to zarówno terenów Polski odrodzonej, jak również Ziem, które w wyniku zwycięstwa nad niemcami do Polski powrócą.

Mienie państwowe przejdzie na własność Państwa Polskiego. Pozostałe zaś musi być tak zagospodarowane, by chociaż poczęści nagrodziło straty z okresu 1939—1944 rodzinom polskim, stowarzyszeniom i korporacjom.

Winna powstać odpowiednia instytucja społeczna o charakterze publiczno-prawnym współpracująca ściśle z Państwem i pod jego kontrolą, na wzór przedwojennego Związku Zachodniego, odpowiednio przystosowanego do nowych warunków. Miała by ona za zadanie objęcie powiernicze domów, fabryk, firm, gospodarstw niemieckich i likwidację niemczyzny na naszych ziemiach. Całej tej olbrzymiej akcji nie wolno nam kłaść wyłącznie na barki Państwa, które i tak będzie obciążone mnogością innych zadań. Przyjść tu musi z pomocą również inicjatywa prywatna. Tym wszystkim, których zbrodnicza ręka wroga wyzuła z warsztatu pracy, z mieszkania i wygnała na bruk w jednej koszuli z płonącej kamienicy, tym wszystkim, poszkodowanym w okresie 39 — 44 winniśmy przedewszystkim dopomóc przez rozdział zajętych ruchomości niemieckich. Ci zaś, którym pożar wzniecony ręką wroga, strawił warsztat, sklep, czy biuro, ci mają w pierwszym rzędzie prawo do warsztatu poniemieckiego, obojętne czy pozostanie on w Królewcu lub Wrocławiu, czy przy pierwszej okazji będzie przewieziony do Warszawy.

Oto wielkie zagadnienie, które czeka na właściwe, zgodne z potrzebami naszego Narodu, rozwiązanie w najbliższym czasie.

Niemców w przyszłej Polsce nie będzie. Czynni członkowie partii a zwłaszcza jej formacji politycznych (SS, SA, HJ) będą straceni. Masa robactwa niemieckiego z naszych ziem, poza tymi, których z uwagi na ich szkodliwość osadzimy dożywotnie w obozach koncentracyjnych — będzie wysiedlona poza granice Polski radykalnie i bezwzględnie. Obowiązkiem naszym jest dopilnować by zostali wysiedleni tak, aby niczego nie zdołali ze sobą zabrać. Wszystko co dotąd zrabowali i trzymają w swych rękach musi do nas powrócić— jest nasze!

100 Lancastrów nad Warszawą

Brytyjski korespondent Godfred Tobert przeprowadził wywiad z załogami bombowców, które dokonały przelotu nad Warszawą, gdzie zrzucały pomoc w postaci amunicji i broni dla walczących oddziałów AK stolicy.

W akcji udział brali piloci brytyjscy, polscy i południowo-afrykańscy. Ogółem wystartowało ca 100 ciężkich Lancastrów, z których połowa pomyślnie przedostała się nad Warszawę. Straty wyniosły 20 maszyn. Dla osiągnięcia celności zrzutów, piloci zniżyli się tak nisko nad miastem, że lecieli nad samymi dachami. Oświetleni łunami pożarów stanowili doskonały cel dla npolskiej artylerii, ponadto ostrzeliwani byli przez niemców z dachów wszelkimi rodzajami innej broni. Mimo niebezpieczeństwa, ładunki zrzucone zostały dokładnie w wyznaczone miejsca. Korespondent kończy swój wywiad stwierdzeniem, że walcząca Warszawa obsłużona została doskonale przez lotników, którzy są prawdziwymi bohaterami.

W niemieckiej audycji dla Luftwaffe, Londyn podaje, że w ciągu jednej z nocy zrzuty dokonane były przez lotnictwo, bazowane we Włoszech.

NA MARGINESIE

Jeszcze o tym samym

Pisze się o tym aż do znudzenia, mówi, tłumaczy, nawołuje, a efekt — zależy jak gdzie? Czasem ludziska zrozumieją, że to przecież w ich własnym interesie, czasem jak groch od ściany, odbijają się od nich te wszystkie uwagi.

A chodzi o nic więcej, tylko o dyscyplinę i karność t. zw. cywilów. Są domy w Warszawie, które zorganizowane zostały pokazowo. Dyżury powyznaczane, punktualność w obejmowaniu przez wartowników swoich posterunków wzorowa, lokatorzy o wodzie zawiadamiani na czas, tak, by była do picia i do gaszenia i jeszcze na zapas. Przyjdą biedni, zgnębieni pogorzelcy—to rozlokuje się ich tak, by nie koczowali po strychach i piwnicach — dostaną jedzenie, a czasem i coś z odzieży, gdy ktoś jest z nich nieraz w jednej koszuli...

Ale są domy, Boże zmiłuj się!—Śmieci gniją po kątach. Dyżury OPL i porządkowi w bramach i schronach są tylko przyczyną ciągłych kłótni, bo jeden stoi czy siedzi za długo, a drugi wcale. Ludzie wałęsają się po podwórzu, obstawiają bezmyślnie wszystkie miejsca, trwoniąc czas na beznadziejnej paplaninie i plotkowaniu. Plotki, plotki i jeszcze raz plotki... według jednego to już całe miasto spalone, drugi łże jak „naoczny świadek", że wie napewno o tym lub o owym... co oczywiście jest wierutną blagą. A gdy spadnie, nie daj Boże bomba zapalająca na strych, to ani poświeć... Nikogo nie ma! Dom się pali, a ludzie?... Ich stać tylko na to, by w panicznym strachu uciekać i zarazę grozy i plotkowania roznosić po innych podwórzach.

Tyle się pisało i mówiło, że jesteśmy społeczeństwem bałaganiarzy... Nie moi panowie i panie!—dość z tym. Skończmy wreszcie z tą smutną tradycją, weźmy się solidarnie za samych siebie i za bliźnich, nauczmy się organizować nasze życie prywatne, swoje podwórka i domy, byśmy mogli potem już z pewnym doświadczeniem wziąć się do sprężystej organizacji poszczególnych dziedzin naszego życia państwowego i narodowego.

Z WARSZAWY

19.8. (PAT). W sobotę o godz. 11.30—kanonierki z Wisły u wylotu Tamki i baterie z Pragi atakowały na Powiślu ul. Dobrą, Solec, Smulikowskiego, Tamkę. Kanonada trwała przeszło godzinę. Wiele osób zabitych.

Ostatniej nocy niemcy podpalili dom kolejowy przy ul. Solec 40. Ucierpiał również od ognia dom dla starców.

Wczoraj niemcy podjechali na wiadukt lokomotywą i przez dłuższy czas poprawiali przewody elektryczne, niszczone stale przez polski obstrzał.

Niemiecki pociąg pancerny, manewrujący na terenach w pobliżu ul. Żelaznej obstrzeliwał gwałtownym ogniem ulicę Chmielną. Obstrzał trwał przez całą noc.

Nocy dzisiejszej oddziały AK przeprowadziły wypad na zajęty przez Niemców dom Żywca na rogu ul. Marszałk. i Al. Sikorsk.

Według informacji, zbiegłych z Okęcia Polaków, od 17 b. m. trwa ewakuacja warsztatów lotniczych, magazynów kolejowych i części lotniska okęckiego. Ewakuacja ma być zakończona do 20 b. m.

Ul. Książęca i część Czerniakowskiej znajdują się w rękach polskich. Front biegnie mniej więcej wzdłuż Łazienkowskiej. Od ul. tej do ul. Nowosielskiej ciągnie się niemiecki pas ochronny. Polakom nie wolno w tym pasie mieszkać, choćby tylko chwilowo. Od ul. Nowosielskiej jest teren patrolowany przez Niemców. Ludność polska może tu wychodzić na ulicę między godz. 6 a 16 i tylko z białymi chorągiewkami w ręku.

W rękach niemieckich znajdują się Forty Mokotowskie, stacja pomp i wodociągi na Czerniakowie. W Belwederze i Łazienkach jest załoga ukraińska, w GISZ-u na ul. Klonowej—Niemcy.

Służewiec i szpital Elżbietanek zdobyły oddziały AK. Wzięto tam dużo broni i jeńców.

Poprzedniej nocy wywołali niemcy pożar kościoła Panny Marii na Starówce. Na rogu ul. 3-go Maja, przy moście Poniatowskiego, spłonęły całkowicie drewniane baraki.

W nocy z 16 na 17-ty b. m. mostem pontonowym zbudowanym na Siekierkach przeprawiały się z Pragi przez kilka godzin niemieckie kolumny piechoty, samochodów i czołgów. Od Siekierek kierowano je wgórę Wisły.

Placówki polskie z górnego Powiśla meldują, że we wczesnych godzinach rannych dnia wczorajszego słychać było z poza Pragi obustronną kanonadę artyleryjską.

Z FRONTÓW

Klęska normandzka. Wojska sojusznicze kontynuują nadal dzieło niszczenia armii niemieckiej, zamkniętej w pułapce pod Falaise. Coraz to nowe grupy nieprzyjaciela są likwidowane, o ile nie kapitulują dobrowolnie. Niemcy ponoszą olbrzymie straty zarówno w ludziach jak i w sprzęcie. Jeńcy brani są w tak wielkich ilościach, że w gorączce akcji nie nadąża się ich liczyć. Coraz częściej, posuwające się naprzód oddziały sojusznicze, mijają na drogach duże, sięgające nieraz powyżej tysiąca, grupy jeńców niemieckich, które same bez żadnej eskorty, kierują się ku obozom koncentracyjnym. Akcja bowiem postępuje tak szybko naprzód, że nikt nie ma czasu zająć się ich konwojem.

Lotnictwo w akcji bojowej. Lotnictwo sojusznicze w toczących się walkach w północnej Francji odgrywa olbrzymią rolę. Dzień i noc zarówno ściśnięte w kotle pod Falaise jak i uchodzące ku Sekwanie oddziały nieprzyjaciela są systematycznie i bezlitośnie bombardowane. W ciągu dnia 18 b m. lotnictwo nad Francją przeprowadziło ca. 5000 wypadów, niszcząc m. in. około 3800 pojazdów. W ciągu 9 godzin z rzędu Tajfuny atakowały bez przerwy, usiłujące wydostać się z pułapki w trójkącie Vimontiers—Orbec — Lisieux wojska niem.

Marsz na Paryż. Na drodze Chartres—Paryż opór niemiecki ustał całkowicie i oddziały amerykańskie szybko posuwają się w kierunku stolicy Francji.

Podają że na zachód od Paryża amerykanie dotarli już do Sekwany. Najsilniejsze walki toczą się w rejonie Mangassicourt—Vernon oraz na przedpolach Paryża. Co do tych operacji utrzymywana jest jednak przez dowództwo sprzymierzone ścisła tajemnica.

Operacje w południ. Francji. Operacje inwazyjne na południu Francji rozwijają się pomyślnie. Utworzony przyczółek w niektórych miejscach osiągnął już głębokość 80 km. W ciągu ostatniej doby osiągnięto: Brignales, Sallies-Pont, Salernes, La Roquebrussane oraz położony o 30 km. na północ od Tulonu, St. Maximin. Kolumny sprzymierzone ruchem wachlarzowym posuwają się w kierunku Cannes, Grenoble, Aix en Provence i ku dolinie Rodanu. Wg. ostatnich wiadomości zajęto La Bastide des Jourds.

Niemcy gromadnie oddają się do niewoli m. in. wzięto dwóch generałów. Straty sojusznicze od chwili lądowania do tej pory wynosiły zaledwie 800 ludzi. Jedynie w rejonie Tulonu Niemcy stawiają zacięty opór. M. in. zakotwiczony tam w porcie francuskim pancernik „Strassburg" użyty został do ostrzeliwania pozycji sojuszniczych. Lotnictwo alianckie przeprowadziło atak na port Tulonu, w czasie którego uszkodzono kilka zakotwiczonych tam jednostek.

Działalność francuskiej AK. Cała górna Sabaudia za wyjątkiem kilku niewielkich gniazd oporu znajduje się w rękach powstańców. Gen. Cochet wydał rozkaz do departamentu środkowej i poł. Francji przejścia do otwartej walki przeciw Niemcom. Donoszą z wielu departamentów, że garnizony niemieckie tysiącami kapitulują dobrowolnie i oddają się francuskiej AK do niewoli.

Jak donoszą z Vichy rząd Peteina przeniósł swą siedzibę do Vautel. Podobno Laval opuścił Paryż.

Z Włoch. Na front włoski przybyły niedawno 2 dywizje greckie.

Na wsch. od Florencji wojska sojusznicze opanowały rzekę Arno.

Front wschodni. Wg. Sow. Biura Inf. na północnym odcinku frontu wsch. wojska sowieckie powoli postępują naprzód.

W rejonie Szawli wojska niemieckie silnie atakują piechotą i czołgami. Ataki te zostały odparte.

Na zachód i połd.-zachód od Białegostoku wojska rosyjskie zyskały nieco na terenie, zajmując m. in. stację kol. Czyżew.

Na wsch. i półn. wsch. od Pragi wojska sowieckie odparły ataki niemieckie. W toku walk polepszyły swoje pozycje

Likwidowanie otoczonych w rej. Sandomierza dywizji niemieckich trwa nadal. Odparto ataki nieprzyjacielskich czołgów i piechoty, które od północy usiłowały przedrzeć się na pomoc otoczonym oddziałom.

Powiększanie przyczółka na lewym brzegu Wisły trwa.

Działalność lotnicza. W nocy z 18 na 19 ponad 1000 ciężkich bombowców przeprowadziło skoncentrowane ataki na Bremę oraz na inne cele w zachodnich i półn.-zach. Niemczech.

Jednocześnie Moskitany atakowały czwartą noc z rzędu Berlin. Pozatym atakowano Kilonię.

Tejże nocy inne formacje atakowały obiekty w Holandii i Belgii.

Lotnictwo amerykańskie z baz włoskich atakowało po raz czwarty w ciągu trzech dni urządzenia naftowe w Ploesti